

Opublikowane na *obieg.pl* (<http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl>)

**"...właściwie wszystko jest w porządku". O wystawie "Słodka choroba" rozmawiają**

*Agnieszka Bartak-Lisikiewicz, Magdalena Ujma*

Utworzone *31.10.2012*

**Magda Ujma: Od czego się zaczęło? Przyszłaś do mnie już z pewnym zarysem pomysłu na wystawę, który ja entuzjastycznie podchwyciłam i rozwinęłam.**

**Agnieszka Bartak-Lisikiewicz:** Kiedy oglądałam prace Iwony Demko, uderzyło mnie, że są takie zadziorne, feministyczne, ale gdy zaczęłam się nad nimi zastanawiać, dotarło do mnie, że autorka mówi o samotności. Pomyślałam, że idąc tym tropem, można zinterpretować bardzo wiele przykładów z współczesnej sztuki - i tak zaczęło się to układać. Doszły prace Agaty Leszczyńskiej. Szybko pojawił się także inny motyw: kontrolowania rzeczywistości za pomocą kompulsywnych rytuałów. Wydaje mi się, że najczęściej kobiety wpadają w taką pułapkę, gdy nie mają dostatecznej władzy nad rzeczywistością; wtedy przestrzegają swoich wewnętrznych reguł, porządkują swoje domy wedle nich. To dla nich takie zastępcze życie.

**Kiedy opowiadam o tej wystawie różnym znajomym, to każda przyznaje, że problem jest jej doskonale znany, że to wystawa o niej bądź o jakiejś bliskiej jej kobiecie. Mogę się powołać także na słowa uczestniczącej w wystawie Joanny Styrylskiej. Bardzo podobnie opowiadała o swoich znajomych, które aktywne przez całe życie, na starość oddały się porządkowaniu i przesadnemu zdobieniu mieszkań. Więc rzeczywiście coś w tym jest. Jednak nie chciałabym deklarować, że taka - mówiąc staromodnie - nerwica natręctw jest tym doświadczeniem kobiet, które chcę odnaleźć w sztuce. Raczej doświadczenie pewnej niewygody, samotności czy braku bezpieczeństwa, który staramy się zniwelować porządkowaniem. Chciałam na tej wystawie uchwycić uczucie, które wydaje się nieważkie, niewarte wypowiedzenia, a w gruncie rzeczy jest wszechobecne i przenika sporą część życia.**

Właściwie wszystko jest w porządku, jesteśmy zadowolone, ale odczuwamy jakąś niestosowność, która uwiera, ale to przecież nie dramat. Pewna ilość energii nie znajduje ujścia i pojawiają się namiastki: zajmowanie się detalami, kontrolowanie najbliższego otoczenia.

**Mogę podać bardzo wiele przykładów bliskich mi kobiet, które posiadając niesamowitą twórczą energię nie zostały jednak artystkami ani szefowymi, a wyżywają się w prowadzeniu domu, gromadzeniu gadżetów i mebli itp. Czy jednak taką działalność można nazwać zastępczą? To określenie deprecjonuje...**

Bardzo cienka granica dzieli znalezienie zdrowego ujścia dla pasji od obsesyjnego zajmowania się własnym życiem i otoczeniem.

**Dla wystawy ważne jest też, że ten stan dyskomfortu psychicznego jest dla nas trudny do akceptacji. Często świadomie wybrałyśmy te sytuacje, w których się znalazłyśmy. Czujemy się zaskoczone, że jednak coś nie gra. A przecież powiedziałyśmy sobie, że wytrzymamy z naszym małym dzieckiem rok czy dwa i wrócimy do szerszego świata. Okazuje się, że nie jest to łatwe. Powstaje bolesny splot poczucia winy i odpowiedzialności za własne decyzje. Skoro je podjęłam i mnie to boli, to znaczy, że to ze mną jest coś nie w porządku.**

To jest rodzaj dobrowolnego więzienia.

**O drobnych rytuałach porządkujących nasze życie pisała Karolina Gordon w książce "Dziwne uczucia". To w zasadzie esej filozoficzny, który omawia przyzwyczajenia codziennego życia kobiet i mężczyzn. Bo "Słodka choroba" jest przypadłością nie tylko kobiet.**

U mnie temat przewijał się od dłuższego czasu. Wcześniej zaczęłam tworzyć prace inspirowane poczuciem uwięzienia. Pojawiają się w nich motywy codziennej rzeczywistości domowej, powtarzalnymi czynnościami: układ jedzenia na stole, układ naczyń na suszarce. Dodaję do tego precyzyjne wymiarowanie odległości między przedmiotami. Oczywiście jest to absurdalne. To metafora zastosowania precyzyjnego mechanizmu do rzeczy nieistotnych.

**Czy można wyobrazić sobie sytuację, że nie kontrolujemy rzeczywistości? Co by się wtedy działo?**

No właśnie, może rzeczywistość by się rozsypała, gdybyśmy jej nie kontrolowały. Na pewno dziwnym stanem jest to przykładanie dużej wagi do czynności, o których wcale nie musimy myśleć.

**Obsesyjność, uganianie się za złudzeniem mocy. Ta wystawa jest zdecydowanie o mnie. Pamiętam chwile z dzieciństwa, kiedy mogłam godzinami leżeć i obserwować rzeczywistość, patrzeć na pyłki w powietrzu. Czułam wtedy, że życie jest wieczne i że można tracić czas w nieskończoność. A potem utraciłam niewinność, bo zaczęłam się spieszyć. Dzisiaj nie mogę sobie wyobrazić nawet chwili leżenia i nasłuchiwania głosów świata. Dzisiaj muszę mieć listę rzeczy do zrobienia i to mnie uspokaja, daje świadomość, że nadążam za życiem, nie tracę czasu. Jeśli tego nie mam, strasznie się denerwuję i czuję zagubiona.**

Bo sądzisz, że nie kontrolujesz sytuacji.

**...No tak. Ale teraz chciałam wspomnieć o innym aspekcie wystawy, o "słodkości". W gruncie rzeczy ją lubimy. Pozwala nam ujarzmić rzeczywistość, nie patrzeć w jej głębie, utrzymywać się na powierzchni.**...

Nie jestem przekonana czy byłybyśmy szczęśliwe, gdyby sytuacja się zmieniła tak, jak nam się wydaje, że byśmy chciały. Moje prace to obsesyjne zastanawianie się nad tym, na co mamy wpływ.

Prace Agaty Leszczyńskiej to między innymi celebrowanie różnych gestów i poczynań. Również upadków, jak w pracy "Katastrofy", którą pokazujemy na wystawie. Dziennikowe zapiski Magdy Sawickiej też są rodzajem zastanawiania się nad swoimi stanami, próby usytuowania się w świecie zewnętrznym.

**Prace Magdy są niezwykle subtelne. Mają pociągającą powierzchowność, są piękne, choć wykonane z biednych materiałów. Jednocześnie pozostają hermetyczne, są rodzajem dziennika. Jej rysunki i odbitki graficzne możemy oglądać pozostając jakby z zewnątrz, nie możemy wejść do środka. W pracach, które Magda pokaże na wystawie, pojawia się tekst zapisany na maszynie, zaszyfrowane pismo...**

... albo zbitki myśli, powierzchownych, przelatujących przez głowę.

**Tekst można odbierać także czysto wizualnie, jako element kompozycji. Autobiograficzność i notowanie mijających dni pojawia się też w pracach Anny Śliwińskiej-Kukli. Jej instalacje złożone są z olbrzymiej kolekcji zużytych torebek herbaty.**

Pokazują powtarzalność codziennych czynności...

...**a jednocześnie melancholię. Czas jest błahy jak te torebki. Czy jest sens zachowywać torebki po herbacie? Ale one jednak działają masą i stają się pięknym, nasyconym znaczeniami obiektem. A idąc dalej - motyw kolekcji pojawia się też u ciebie, także w serii prac Agaty Leszczyńskiej i w obiektach Joanny Styrylskiej. Żmudność pracy artystycznej też jest pewnym sposobem zaznaczania upływu czasu i żałoby po nim. Rysowanie, zbieranie niewielkich przedmiotów i składanie ich w jeden obiekt. Magda Franczak pokazuje kilka prac z serii "Hairy Candies", dotyczących zwykłej materii ziemi. Kojarzą mi się z wrażliwością dziecka. Dziecko ma większy kontakt z ziemią, czuje jej zapach, patrzy pod nogi, widzi, jak jest uformowana nawierzchnia. Magda pokazuje doznania dziecka, także jego introwertyzm.**

**Praca Żakliny Piechanowskiej to jakby spojrzenie z oddali. Film o rodzaju uśpienia, zahibernowania i jednocześnie trwania w niewygodnej sytuacji. Młode kobiety zanurzają się pod wodę i trwają tam tak długo, jak tylko mogą wytrzymać. To takie uśpienie, są jak przetrwalniki zanurzone w jakichś kadziach.**

Stan między życiem a śmiercią.

**Jak śpiączka. To są młode kobiety, powinny mieć mnóstwo energii, a nie tkwić w tych wannach, by sprawdzić, czy dadzą radę długo tam wytrzymać. To praca o sparaliżowaniu działania, jakby chciało się coś zrobić, ale z jakichś względów nie można było zrobić nic.**

To jest bliskie samobójstwu.

**Niesamowita jest praca Marty Hryniuk - książka haftowana jej włosami. Z jednej strony przyciąga uwagę, z drugiej jest odrażająca, gdy się domyślisz, że to włosy... Moim zdaniem to taki osobisty dziennik, nieco zaszyfrowany.**

Zastanawiamy się, jak inni nas obserwują i postrzegają, czujemy się obserwowani, ale z drugiej strony sami się obserwujemy, próbujemy się kontrolować.

**Rozmawiałyśmy o książce Virginii Woolf - że świetnie odnajdujemy się w postaci pani Dalloway. To idealny przykład: jest zadowolona, spełniona, ma wszystko, czego potrzebuje, ale jednocześnie pod spodem rozgrywa się dramat.**

Prześladuje ją wspomnienie chłopaka z jej młodości, Piotra Welsha. Wspominamy i zajmujemy się czymś, co było, jeśli rzeczywistość, która jest w tym momencie, nam nie wystarcza.

**Pani Dalloway wraca do czasów, gdy jeszcze nie zdecydowała, jakie będzie jej życie. Teraz ma piękną córkę, ale wydaje się jej, że córka się od niej oddala i nią gardzi. Przypominają się słowa Welsha, który powiedział, że przez swój wybór tak naprawdę stała się już martwa.**

I nie chce nic zmieniać, bo przecież już wybrała! Po pierwsze to kwestia wygody, a po drugie jakiegoś przywiązania do sytuacji. Nie jest zmuszona do trwania w tej sytuacji.

**Chcę też tu wspomnieć o opublikowanym właśnie polskim wydaniu "Mistyka kobiecości" Betty Friedan, od której zaczęła się druga fala feminizmu w Ameryce. Opisuje niby niezdefiniowane stany psychiczne, pragnienia i rzeczywistość amerykańskich gospodyń domowych z lat 50., które miały już wiele cywilizacyjnych ułatwień życia. Odniesienie tej książki do dzisiejszej sytuacji w Polsce nie jest proste, ponieważ w Polsce mamy inną tradycję, kobiety pracują zawodową i raczej się nie nudzą. Także te młode matki, które siedzą z dziećmi w domu i którym wymawia się, że są "wózkowymi". Może już czas na jakąś małą rewolucję w polskim postrzeganiu kobiet.**

**Chodzi o to, żeby nie wstydzić się uczucia pewnego rozczarowania. Pewnej frustracji czy właśnie niepokoju. I żeby nie traktować tego jak naszej tajemnicy, sprawy mistycznej, tylko rzecz zupełnie normalną.**

Wystawa jest nie tylko o samotności, poczuciu osamotnienia mimo bycia otoczonym ludźmi, których się wybrało i kocha. Jest też o skierowaniu uwagi do wnętrza siebie. Trochę jak w pracach Agaty Leszczyńskiej - to celebrowanie małych katastrof. To znaczy katastrofy są ogromne, ale są sprowadzone do takiego bibelociku. Prywatne *katastrofki*, które w jakiś sposób celebrujemy, oprawiając je, zastanawiając się nad nimi.

**"Słodka choroba"**

Artystki: Agnieszka Bartak-Lisikiewicz, Iwona Demko, Magda Franczak, Marta Hryniuk, Agata Leszczyńska, Żaklina Piechanowska, Magdalena Sawicka, Joanna Styrylska, Anna Śliwińska-Kukla.

Kuratorka: Magdalena Ujma; Współpraca: Agnieszka Bartak-Lisikiewicz.

BWA Galeria Miejska w Tarnowie, Dworzec PKP, Pl. Dworcowy 4, 5.10 - 4.11.2012.

Organizatorzy: BWA Galeria Miejska w Tarnowie, ZPAP Okręg Tarnowski.

Fot. Grzegorz Powroźnik, archiwum BWA Tarnów

* [Rozmowy](http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/taxonomy/term/83)

**Adres źródła:** <http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/rozmowy/26828>